

## Prawo hegemonu. Piłsudski a Łukaszenko

Autor tekstu: **Dawid Bunikowski**

Sytuacja młodej demokracji na Białorusi inspiruje do bardziej ogólnej refleksji filozoficzno-prawnej, również w kontekście polskich doświadczeń. Rozważania te pozwalają nam na szerszy ogląd sytuacji politycznej i społecznej w tym kraju. Dane empiryczne, do których sięgam, nie mają charakteru własnych badań u źródeł (poza pismami Marszałka Piłsudskiego [1]; opieram się na ustaleniach innych, bardziej kompetentnych badaczy, głównie historyków i historyków ustroju państw. Wiele zaś informacji o charakterze społeczno-politycznym czerpię z raportów międzynarodowych [2], mediów, reportaży dziennikarskich i rozmów z Białorusinami. Natomiast teoria prawa hegemonu ma charakter myśli własnej.

### 1. Prawo hegemonu i jego psychologiczne uzasadnienie — zarys problematyki.

Problem instrumentalnego traktowania prawa związany jest z ośrodkiem decyzyjnym władzy publicznej. [3] Ośrodek decyzyjny może być również zwany ośrodkiem „dyspozycyjnym”, jako że wydaje dyspozycje poszczególnym agendum prawotwórczym i organom prawo stosującym w państwie. Ośrodek decyzyjny może mieć charakter faktyczny (realny) lub instytucjonalny (zalegalizowany). Jeśli ośrodek dyspozycyjny ma charakter jednoosobowo-instytucjonalny, mamy do czynienia z tyranią lub despotą w świetle i majestacie prawa. Tak było w starożytnej Grecji czy Rzymie. Nie inaczej było w czasach Napoleona, wielu absolutnych władców renesansowych czy oświeceniowych, a także za Hitlera i Stalina. Ośrodek decyzyjny może mieć jednak również charakter nieformalny — faktyczny (realny). Ośrodek decyzyjny może w takiej sytuacji albo być pewnym układem osób i wzajemnych zależności, albo może spoczywać w rękach jednej osoby. W tym drugim przypadku ośrodkiem decyzyjnym jest jedna osoba, którą dla naszych naukowych potrzeb nazwiemy „hegemonem”.

Hegemon posiada realny i faktyczny wpływ na działania najważniejszych instytucji państwowych oraz na całokształt władzy publicznej w państwie. Nie pełni oficjalnie żadnych funkcji urzędowych lub pełni takie, które nie odzwierciedlają formalnie jego pozycji. Siłą Hegemonu jest jego autorytet, przekonanie innych o jego nieomyślności, perswazja i złożone obietnice, przekonanie innych o posiadaniu prawdy absolutnej lub o „powołaniu do wypełnienia dziejowej misji”, ale także lęk przed nim, wynikający z obawy o własne życie, zdrowie, utratę dotychczasowej pozycji. W demokracji ośrodków decyzyjnych powinno być wiele. Wynika to z zasady balansowania się władz, a więc wzajemnej kontroli i ograniczeń między różnymi instytucjami władzy publicznej. Jeśli de facto wpływ jednej osoby na instytucje państwowe jest większy od jej uprawnień wynikających z obowiązującego prawa, powstaje sytuacja niebezpieczna. Hegemon dominuje *naocznie* życie publiczne i społeczne, jeśli się ujawnia. Przeważnie tak się dzieje, bo nie byłoby powodu, dla którego miałyby kryć się przed widoczną, realną władzą w państwie poprzez wpływy na wszelkiego rodzaju organy: wykonawcze, sędziowskie, prawodawcze, kontrolne, samorządowe etc. Niebezpieczeństwo jest mniejsze, jeśli demokracja ma twarde podstawy, a władza spoczywająca de facto w rękach jednej osoby wydającej dyspozycje ma charakter w znacznej mierze zinstytucjonalizowany i jest ograniczona odpowiedzialnością konstytucyjną. Hegemon nie jest w takiej sytuacji bezkarny. Przykładem mogą być losy prezydentów amerykańskich (np. Johnsona czy Nixona).

Powyższe rozważania nie wykluczają, że w początkowym procesie budowy demokracji lub w czasie wielkiego kryzysu społecznego jeden ośrodek dyspozycyjny wskaże drogę do stworzenia społeczeństwa obywatelskiego, dokonując likwidacji dawnego reżymu, uruchamiając konieczne i szybkie reformy, ale nie wykorzystując przy tym dla własnych celów powierzonego mu przez społeczeństwo zaufania, czego najlepszym dowodem jest późniejsze usunięcie się w cień. Ośrodków decyzyjnych w demokracji może być, oczywiście, wiele. Mogą to być jednostki i grupy, organy władzy publicznej lub przywódcy polityczni, ekonomiczni, społeczni czy religijni. Ośrodki mogą się przenikać, wspierając się lub atakując się. Ośrodek decyzyjny może korzystać z wielu doradców lub „pod-ośrodków” będących instytucjami lub osobami niezwykle wpływowymi w społeczeństwie, z którymi nawet Hegemon musi się liczyć.

Hegemon pełni jednak rolę nadrzędną, jego zdanie się liczy dla instytucji państwowych i uczestników życia publicznego. Hegemon cieszy się wsparciem „dworu”, „zawodowych żołnierzy” i zwolenników „szeregowych”, dla których jest autorytetem oraz siłą psychiczną i sprawczą. Jest jedynym ośrodkiem wydającym dyspozycje dla podporządkowanych organów władzy publicznej i jej jednostek organizacyjnych. Posiada realne i „żywe” prawo — „prawo hegemonia”.

Prawo hegemonia nadaje kierunek działaniom podporządkowanych (nieoficjalnie), oficjalnych organów władzy publicznej i ich jednostek oraz działaniom podporządkowanych (oficjalnie lub nieoficjalnie) ruchów politycznych czy społecznych. Prawo hegemonia może również interweniować w konkretnej sprawie urzędowej, zmieniając radykalnie jej bieg. Dyspozycja Hegemonia jest podstawowym źródłem „prawa hegemońskiego”. Istotą dyspozycji jest wykonanie woli Hegemonia. Wola Hegemonia jest podstawą dyspozycji. Hegemon może zająć się każdą sprawą w państwie. Dyspozycja może mieć charakter ogólny lub szczegółowy. Niewykonanie dyspozycji rodzi poważne konsekwencje, które mają charakter rozsiany lub skupiony (sankcje rozsiane i skupione). Mnogość ośrodków decyzyjnych w modelu idealnym jest środkiem do koherencji życia publicznego i politycznego, polegającej na jak najlepszym wykonywaniu przez wszystkie instytucje władzy publicznej swoich obowiązków i uprawnień, na wzajemnej kontroli i ograniczeniach prawnych.

W modelu teoretycznym Hegemon nie znosi konkurencji, jest władzą — używając nieco Heglowskiego języka — sam dla siebie i przez siebie. Instytucja Hegemonia sprawia wiele problemów w społeczeństwie obywatelskim, w strukturach władzy państwowych i w normalnym funkcjonowaniu życia politycznego oraz całego społeczeństwa. Powstają wątpliwości co do zgodności z prawem decyzji agend prawotwórczych, organów prawo stosujących oraz organów władzy publicznej, wydanych de facto na podstawie dyspozycji Hegemonia. Wątpliwy jest charakter prawny samych „dyspozycji hegemońskich”. Ponadto Hegemon rodzi konflikty, gdyż swojej władzy nie czerpie z majestatu prawa, ale z uzurpacji i własnych wpływów, a to powoduje, iż może odczuwać niedosyt i dążyć do konfliktów z przeciwnikami realnymi lub domniemanymi, w których czuje się dobrze, jako że powodują one psychiczne rozprężenie i poczucie pełni władzy.

Te rozważania dotyczą głównie Hegemonia o charakterze społeczno-politycznym lub władczo-ideologicznym. W ustroju totalitarnym prawo hegemonia jest też prawem oficjalnym, powszechnie obowiązującym, na podstawie którego dokonuje się czynności urzędowych. W ustroju formalnie demokratycznym jest to prawo „głębsze”, nieformalne, na podstawie którego również faktycznie podejmuje się wszelkie działania urzędowe i państwowe. W praktyce ideę Hegemonia wcielali w życie I sekretarze partii komunistycznych w dawnym bloku komunistycznym, w warunkach tzw. demokracji socjalistycznej. W pewnym sensie idee te bliskie były autorytarnym władcom w wielu państwach Europy przed wybuchem II wojny światowej. W Polsce przykładowo rola Marszałka Piłsudskiego i obozu sanacyjnego była ogromna. Należy jednak uwzględnić w tym ostatnim przypadku ówczesne okoliczności i uwarunkowania międzynarodowe.

Jakie jest psychologiczne uzasadnienie prawa hegemonia? Z badań Ericha Fromma nad totalitaryzmem wynika jasno, że społeczeństwa mogą „uciekać od wolności”, oddając władzę dyktatorom lub rządowi autorytarnym w celu poczucia bezpieczeństwa psychicznego i stabilizacji życiowej oraz zrzucenia odpowiedzialności na kogoś innego podejmującego zamiast obywateli ważne decyzje dotyczące ich, oraz z powodu potrzeby autorytetu, pewności w życiu i szacunku dla siły i stanowczości. [4] Do podobnych wniosków prowadzą badania socjologa A. Giddensa [5], psychologa A. Sperlinga [6], socjologów Bauman i Maya [7], psychologów społecznych Elliota Aronsona [8] i Altemeyera [9]. Powstanie społeczeństw, które chcą być rządzone przez autorytety za pomocą rozkazów, poleceń czy sugestii nie jest więc niemożliwe, a historia zna liczne przypadki, w których Hegemon zdobywał władzę i ją umacniał. Władza hegemońska znajduje swe psychologiczne uzasadnienie w cechach człowieka, a zwłaszcza w potrzebie bezpieczeństwa, poczucia stabilizacji oraz „ucieczce od wolności” związanej z przetrzuceniem odpowiedzialności za nasze życie na władcę. Hegemon władzę zdobywa i utrzymuje przemocą lub siłą autorytetu. Jego autorytet może wynikać z osobowości władcy lub systemu strachu i terroru. Istotną rolę odgrywa konformizm społeczny („żyjemy tak, jak inni z lęku przed alienacją i odrzuceniem”).

Ze względu na objętość pracy, a także wybór najbardziej charakterystycznych przykładów hegemońskich, omówimy poniżej przypadki: z jednej strony Józefa Piłsudskiego i obozu sanacyjnego, a Aleksandra Łukaszenki z drugiej strony. Zastanowimy się na istotą

prawa hegemońskiego w tych przypadkach. Czy były (lub są) to klasyczne przypadki realizacji modelu hegemonu w państwie i prawie?

## 2. Sytuacja w Polsce.

Omówmy najpierw polski przypadek władzy hegemońskiej w XX w. Należy w tym celu przeanalizować i skonfrontować władzę faktyczną hegemonu (*co robił, co mógł robić*) oraz – z jednej strony formalnie i oficjalnie zajmowane stanowiska w państwie przez hegemonu (*kim był w państwie*), a z drugiej strony regulacje prawne, dotyczące władzy, zwłaszcza konstytucyjne, obowiązujące w państwie (*kto był władzą wedle prawa*). Dyferencjacja pomiędzy tymi stanami (faktycznym i prawno-państwowym) w stopniu wyższym niż niewielki wskazuje na istnienie władzy hegemońskiej.

Józef Piłsudski (1867-1935) początkowo przejął obowiązki i kompetencje od Rady Regencyjnej (11 listopada 1918 r. – władzę wojskową, a 3 dni później – pełnię władzy), stając się jednoosobową władzą na ziemiach polskich; parę dni był ministrem spraw wojskowych w rządzie powołanego przez siebie Prezydenta Ministrów Jędrzeja Moraczewskiego. Od 14 do 22 listopada zajmował – biorąc pod uwagę regulacje prawne i formalizm prawa – urząd Regenta Królestwa Polskiego (powołanego przez okupantów w 1916 r. „aktem 5 listopada”). Nigdy nie tytułował się w ten sposób, nie używał też pojęcia Królestwa Polskiego. [10] Potem od 22 listopada 1918 r. do 14 grudnia 1922 r. pełnił stanowisko Naczelnika Państwa (a w latach 1918-1919 – Tymczasowego Naczelnika Państwa – Republiki Polskiej). Jako Naczelnik pełnił funkcję Naczelnego Wodza. [11] W 1920 r. został odznaczony stopniem Marszałka Polski (pierwszy marszałek w historii) za zasługi w wojnie polsko-bolszewickiej. Przewodniczył Radzie Obrony Państwa i Ścisłej Radzie Wojennej, na czym szczególnie mu zależało. W grudniu 1922 r. wycofał się z polityki. Po tragicznej śmierci prezydenta Gabriela Narutowicza (16 grudnia 1922 r.) został szefem Sztabu Generalnego (na wcześniejszą prośbę nowo desygnowanego premiera gen. Władysława Sikorskiego). Po powstaniu rządu Witosy w maju 1923 r. Piłsudski zrezygnował z szefowania Sztabowi Generalnemu i przewodniczenia Ścisłej Radzie Wojennej (w związku z projektem ministra gen. Stanisława Szeptyckiego, dotyczącym ograniczenia formalnej pozycji Marszałka i urzędów sprawowanych przez niego w wojsku). Był oszołomiony i rozczarowany partyjnictwem, słabością władzy państwowej, demoralizacją elit politycznych, korupcją, atakami na siebie i ogólnym systemem władzy sejmowej („wszechwładza sejmu”, „sejmokracja”). [12]

Po dokonanych – przez siebie i podporządkowane, wierne wojska oraz dawnych towarzyszy broni – zamachu stanu z 12 maja 1926 r. [13] został przez prezydenta Ignacego Mościckiego mianowany Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych (był również jednocześnie ministrem spraw wojskowych w rządzie Kazimierza Bartla). Funkcję GISZ sprawował od 27 sierpnia 1926 r. aż do śmierci (12 maja 1935 r.). GISZ w trakcie wojny stawał się Naczelnym Wodzem, podlegał tylko prezydentowi, a nie rządowi czy sejmowi. 31 maja 1926 r. Zgromadzenie Narodowe wybrało Marszałka na Prezydenta Rzeczypospolitej, ale nie przyjął urzędu ze względu na słabe uprawnienia prezydenckie w świetle konstytucji marcowej. [14] Pełnił dwukrotnie funkcję premiera (1926-1928 i krótko w 1930 r.), prowadząc do otwartej wojny z Sejmem. [15]

Rola Piłsudskiego wynikająca z przepisów prawnych nie była aż tak znaczna (poza pewnymi krótkimi okresami), jak ta, która wynikała z jego zasług, charyzmy, autorytetu osobistego i wizji państwa (podstaw jego władzy hegemońskiej). Stanowiska państwowe po zamachu stanu z 1926 r. nie miały dla Piłsudskiego większego znaczenia. Zostawił dla siebie funkcję GISZ i ministerstwo spraw wojskowych, gdyż uważał, że wokół wojska należy budować solidne podstawy bezpieczeństwa kraju i ciągłości władzy państwowej. Mimo że premier miał słabsze uprawnienia od prezydenta w świetle noweli sierpniowej z 1926 r. dwukrotnie stanął na czele rządu. Nie zastąpił Mościckiego na stanowisku prezydenta, który w związku z nowelą stał się o wiele silniejszym organem władzy. Na czele rządu stanął po to, by skonsolidować siły sanacyjne do walki z opozycją sejmową, którą gardził jako odpowiedzialną za kryzysy rządowe i częste upadki rządów w Polsce. Nie potrzebował umocowania konstytucyjnego i prawnego dla swej władzy, która była władzą faktyczną – władzą hegemońską: od Marszałka zależały losy rządów i posłów opozycji, obsady personalne urzędów i decyzje prezydenta Mościckiego, ministrów czy Sejmu. [16] W swoim ręku dla pewności skupił ważną część władzy wojskowej w świetle prawa. [17] Kojarzony przez lata z lewicą, odciął się od dawnego środowiska,

szukając porozumienia z konserwatystami, a nawet ziemiaństwem. [18] Nie szukał poparcia w jednej partii, ale w pewnego rodzaju ruchu społecznym, złożonym z ludzi chcących reform, wzmocnienia i „oczyszczenia” państwa, oraz nie podważających fundamentalnej pozycji Marszałka i jego decydującej woli państwowej.

Jakie są przykłady jego władzy faktycznej? Jako Regent powołał w 1918 r. bliskich sobie premierów: Ignacego Daszyńskiego oraz Jędrzeja Moraczewskiego, zastrzegając sobie kontrolę nad wojskiem, którą wszak zgodnie z dekretem Rady Regencyjnej z 11 listopada 1918 r. miał złożyć nowemu „Rządowi Narodowemu”. [19] Po ustąpieniu lojalnego Ignacego Paderewskiego Piłsudski zachował wciąż wpływ na ministerstwa siłowe w rządzie prawicowego Leopolda Skulskiego (obsada wiernymi ludźmi). W związku z próbami ograniczenia jego władzy wojskowej i wojennej przez Radę Obrony Państwa złożył ostentacyjnie dymisję z funkcji Naczelnika Państwa oraz Naczelnego Wodza; premier Witos w obliczu bitwy o Warszawę jej nie przyjął. [20] Opromieniony glorią bitwy warszawskiej i klęski zadanej wojskom sowieckim nad Niemnem prowadził własną politykę polegającą na realizacji idei Międzymorza. Na polecenie i dyspozycję Marszałka w październiku 1920 r. gen. Lucjan Żeligowski zajął tzw. Litwę Środkową z Wilnem. [21] Nieudana była polityka wobec oddziałów ukraińskich Petlury [22] i białoruskich, wspierających walki z Sowietami, jak również niezbyt korzystne były postanowienia traktatu ryskiego z 1921 r. Mimo to nawet w „rządzie fachowców” Antoniego Ponikowskiego (1922 r.) udało mu się umieścić zaufanych poddanych żołnierzy (gen. Kazimierz Sosnkowski jako minister spraw wojskowych). Piłsudski atakował rząd Ponikowskiego, m. in. za politykę zagraniczną (np. wobec Petlury i Niemiec) i brak poparcia większości sejmowej, zmuszając go do dymisji. Gdy odmówił poparcia dla utworzenia rządu przez Wojciecha Korfanteo, opozycja nie zdołała ostatecznie przegłosować wotum nieufności dla samego Marszałka. W rządzie konserwatywnego Juliana Nowaka umieszczono jako ministra spraw zagranicznych Gabriela Narutowicza (zwolennika Marszałka), który w związku z rezygnacją Marszałka z kandydowania na urząd Prezydenta (słaba pozycja w konstytucji marcowej), został na krótko prezydentem RP. [23]

Śmierć Narutowicza przelała w Piłsudskim czarę goryczy – nie wierzył już w siłę demokracji parlamentarnej, dążąc do zamachu stanu i rządów silnej ręki. Jego pogarda dla obozu władzy parlamentarnej rosła. [24] Oparcie znalazł w wiernych oficerach wojska, głównie o korzeniach legionowych (np. gen. Gustaw Orlicz-Dreszer i jego słynne przemówienie z 1925 r. w Sulejówku), którzy spotykając się z nim, składali mu wyrazy oddania i hołdu. Dla nich do końca życia pozostał „Komendantem”. Kolejne kryzysy rządowe zdeterminowały Wodza do siłowego rozprawienia się z władzą legalną. [25] Wierny mu minister spraw wojskowych gen. Żeligowski oddał do dyspozycji Wodza kilka jednostek wojskowych. Reszta tej historii znana jest jako tzw. zamach majowy. Marszałek już wcześniej ogłosił w prasie sanację (oczyszczenie moralne) życia polityczno-społecznego. Piłsudski pojawił się na czele wiernych wojsk w Warszawie, chcąc zmusić legalne władze (rząd Witosy) do ustąpienia. Nie doszedł do porozumienia z prezydentem Stanisławem Wojciechowskim i marszałkiem Maciejem Ratajem, porzucając drogę legalnego zdobycia władzy. [26] W wyniku bratobójczych walk w Warszawie w dniach 12-14 maja 1926 r. i militarnych sukcesów piłsudczyków (np. związek kolejarzy nie dopuścił do przewozu na czas wojsk wiernych rządowi) Wojciechowski i Witos poddali się do dymisji, a pełniący obowiązki głowy państwa Rataj powołał rząd Bartla z ministrem spraw wojskowych Piłsudskim. Na życzenia Piłsudskiego Zgromadzenie Narodowe wybrało na prezydenta lojalnego Mościckiego. [27] Zamach majowy był działaniem absolutnie bezprawnym i łamiącym podstawowe zasady konstytucji marcowej i demokracji. Według Piłsudskiego był to konieczny ruch dla przywrócenia sprawiedliwości i prawości w państwie. Jako czyn nielegalny spotkał się jednak z dużym poparciem społecznym. Nowy układ sił został zalegalizowany pod względem konstytucyjnoprawnym wyborem nowego prezydenta i rządu. Piłsudski od tego momentu, tj. od 1926 r., formalnie sprawując tylko wojskowe funkcje, stał się głównym rozgrywającym sceny politycznej – jedynym w gruncie rzeczy ośrodkiem dyspozycyjnym (decyzyjnym) w państwie, z szerokim „dworem”, „świątą” i armią wiernych „żołnierzy”. Jego wola stała się najważniejsza w życiu politycznym, co opozycja traktowała jako dyktaturę jednostki. [28]

Ruch polityczno-społeczny BBWR kultywujący osobę Wodza, atak na opozycję sejmową („sejm ladacznic”, „sejm korupcji”) i niewybredne określenia w Sejmie ze strony Marszałka, w tym obraza personalna posłów (np. Liebermana), „wymuszone” przez aparat administracyjny wyniki wyborów parlamentarnych w 1930 r., prześladowania fizyczne posłów, obóz brzeski i obóz bereski stały się dziełem lub rezultatem inspiracji ze strony Piłsudskiego. [29] Prezydent

Mościcki działał na polecenie Wodza. We wrześniu 1926 r. powołał rząd Bartla w takim samym składzie, jak ten, który podał się wcześniej do dymisji na skutek zgłoszenia wotum nieufności przez opozycję względem dwóch ministrów. Do swego rządu Piłsudski powołał (już jako premier) w 1926 r. konserwatystów, aby pokazać wszystkim partiom, że nie jest związany z żadną z nich. [30] W 1929 r. wziął na siebie przed Trybunałem Stanu odpowiedzialność za „sprawę Czechowicza” (wykorzystanie rezerw budżetu na kampanię BBWR). [31] Sejm bowiem pociągnął do odpowiedzialności konstytucyjnej ministra, ale bał się to uczynić wobec Wodza, podobnie jak Trybunał, który sprawę odesłał do parlamentu. 29 sierpnia 1930 r. Mościcki na życzenie Marszałka rozwiązał Sejm, po kilku latach utarczek sanacji z opozycją, od okresu zamachu. [32] We wrześniu 1930 r. Marszałek zaznaczył na liście ministra spraw wewnętrznych Sławoja Felicjana Składkowskiego osoby szczególnie niebezpieczne, które należy internować. [33]

W 1934 r. nie zgodził się na „trik” Stanisława Cara, który referując na posiedzeniu sejmowym tezy konstytucyjne, doprowadził do uchwalenia na w pół legalnie nowej konstytucji. W kwietniu 1935 r., tuż przed śmiercią, zatwierdził tzw. konstytucję kwietniową, napisaną pod osobą Piłsudskiego, przyznającą prezydentowi władzę wręcz autorytarną w świetle prawa. [34] Kult Wodza, faktycznego władcy państwa, panował w wiernym Sejmie, administracji państwowej oraz obozie sanacyjnym, łącznie z najwyższymi władzami w świetle konstytucji (Prezydent). W związku z kłopotami zdrowotnymi zaczął zastanawiać się nad swym politycznym testamentem i osobą swego spadkobiercy, słusznie przewidując przyszłe spory o władzę hegemońską w obozie sanacyjnym (Mościcki, Rydz-Śmigły). [35] Jakie było umocowanie prawne i konstytucyjne pozycji Marszałka? Nie był wszak dyktatorem w świetle prawa.

Pod względem formalnoprawnym pomiędzy 14 a 22 listopada 1918 r. sprawował władzę zaiste dyktatorską. [36] Wynikało to z przekazania pełni władzy ze strony Rady Regencyjnej i nieukonstytuowania się jeszcze „Rządu Narodowego”, który Regent miał powołać. [37] Jako Tymczasowy Naczelnik Państwa – na podstawie podpisanego przez siebie dekretu o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z 22 listopada 1918 r. [38] Naczelnik przekazał swą władzę Sejmowi, który powierzając mu dalsze sprawowanie funkcji Naczelnika na mocy tzw. Małej Konstytucji z 20 lutego 1919 r. [40], znacznie ograniczył rolę Piłsudskiego. Naczelnik i ministrowie odtąd podlegali Sejmowi. Głównymi kompetencjami Naczelnika były: reprezentacja w stosunkach międzynarodowych i stanie na czele administracji wojskowej i cywilnej. Naczelnik na podstawie porozumienia z Sejmem powoływał rząd. Koncentracja władzy państwowej spoczywała w Sejmie, a nie u Naczelnika.

Zgodnie z ustawą z 1 lipca 1920 r. [41] na czele Rady Obrony Państwa decydującej o losach wojny i pokoju stał Naczelnik, przy czym jego kompetencje były raczej techniczno-proceduralne. Od 1919 r. Sejm z inspiracji m. in. endeków starał się zatem ograniczyć formalną władzę Piłsudskiego, co pod względem prawnym udało mu się. [42] Konstytucja z 17 marca 1921 r. [43], która weszła w życie po wyborach w listopadzie 1922 r., została wymierzona przeciw Piłsudskiemu i jego zapędom do osiągnięcia pełni władzy. Była klasycznym przykładem ustanowienia rządów Sejmu w państwie. Podstawowe zasady ustroju politycznego wedle konstytucji marcowej to: republikańska forma rządów (art. 1), zasada zwierzchnictwa narodu (art. 2), zasada demokracji reprezentacyjnej, zasada podziału władzy, zasada rządów parlamentarnych, zasada państwa liberalnego i zasada jednolitości państwa oraz ciągłości państwa polskiego. Najważniejsze kompetencje, a zatem kompetencje ustrojodawcze, ustawodawcze, kontrolne i elekcyjne (wybór Prezydenta) przysługiwały Sejmowi, w mniejszym stopniu Senatowi. Prezydent zachował pewne ważne prerogatywy (mianowanie i odwołanie Rady Ministrów, zwierzchnictwo nad wojskiem, obsadzanie wyższych urzędów cywilnych i wojskowych, zwoływanie sesji parlamentu, reprezentacja w stosunkach międzynarodowych, wydawanie rozporządzeń i zarządzeń, prawo łaski, a nawet możliwość rozwiązania sejmu za zgodą senatu), charakterystyczne i standardowe dla większości demokracji parlamentarnych, ale Piłsudskiemu uprawnienia te wydawały się zbyt słabe. [44] Rząd natomiast decydował o ogólnej polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Podkreśla się, że jak Naczelnik Piłsudski w praktyce zapewniał sobie wpływ na obsadę rządu i kierunek jego działań, natomiast prezydent Wojciechowski ograniczał się do powołania rządu i nieingerowania w jego politykę. [45]

Ustawa z 2 sierpnia 1926 r., tzw. nowela sierpniowa [46], przyznała prezydentowi szczególne uprawnienia (możliwość rozwiązania parlamentu, wydawanie rozporządzeń z mocą ustawy, uprawnienie do ogłoszenia budżetu w razie jego braku), wzmacniając władzę wiernego

prezydenta Mościckiego, a ograniczając władzę Sejmu (np. ograniczenia związane z wotum nieufności dla rządu). [47] W praktyce politycznej starano się marginalizować rolę Sejmu (nie liczonego z nim, dokonując obsady rządu; mimo że Sejm był władny odwołać rząd, nie można było odsunąć od władzy obozu sanacyjnego, gdyż to Prezydent wierny sanacji decydował o powołaniu rządu – przykład Bartla; prezydent odraczał i zawieszał sesje, by ograniczyć rolę kontrolną Sejmu – np. sprawa Czechowicza). Zakwestionowano kontrolę sejmową rozporządzeń prezydenckich. Po 1930 r. i dużym sukcesie wyborczym sanacji szeroko korzystano z pełnomocnictw ustawodawczych dla organów wykonawczych. Sejm ograniczył swą rolę do uchwalania budżetu, korzystając z myśli Piłsudskiego, że nie jest stosownym organem do kierowania polityką państwa. O zmianach rządów i polityce państwa decydował Piłsudski, formalnie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, co było jawnym naruszeniem podstaw prawnego i oficjalnego ładu. Po zamachu stanu ustanowiono jednak inny ład, inne prawo – prawo nieoficjalne. Nikt nie został pociągnięty do odpowiedzialności za zamach majowy. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem stał się partią dominującą, system wielopartyjny był fikcją. Opozycja mogła podnosić przejawy samowoli administracji i policji, ale sama była ograniczana przez zakazy demonstracji, zebrań, konfiskatę pism, zwolnienia z pracy, szykany ze strony administracji i policji. [48]

W takich warunkach 23 kwietnia 1935 r. uchwalono tzw. konstytucję kwietniową [49], zatwierdzoną przez Wodza (ale jakim prawem GISZ zatwierdza konstytucję? – prawem hegemonia!) i stanowiącą apogeum myśli sanacyjnej. Zasady ustroju uległy radykalnej zmianie. Stworzono ustrój etatystyczno-elitarny, w którym dobro wspólne dominowało nad jednostką. Prezydent posiadał „jedolitą i niepodzielną władzę państwową”, zgodnie z art. 2 Konstytucji. Była to tzw. zasada koncentracji władzy państwowej w jednej osobie. Pod jego zwierzchnictwem pozostawały: rząd, sejm, senat, siły zbrojne, sądy, kontrola państwowa. W majestacie prawa i konstytucji stworzono ustrój autorytarny, o który walczone z opozycją parlamentarną szczególnie ostro od 1926 r. do 1930 r. Śmierć Piłsudskiego oznaczała rozpad układu sanacyjnego [50] mimo wielkiej władzy prezydenta (Mościcki). Piłsudski spajał w jedno różne tendencje w wielkim i zróżnicowanym konglomeracie w BBWR. Doszło do nielegalnego „ładu” w państwie sanacyjnym; Mościcki nie mógł wykonywać swych ogromnych konstytucyjnych uprawnień, a na politykę państwa wpływ po bezprawnym i niekonstytucyjnym okólniku premiera Składkowskiego z 13 lipca 1936 r. [51] uzyskał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, później Marszałek (od 11 listopada 1936 r.), gen. Rydz-Śmigły, szykowany na nowego Wodza [52].

Tym samym osoba Piłsudskiego i jego władzy oraz prawa hegemońskiego unaoczniała wszystkim, że to on był głównym spoiwem władzy i jedynym, faktycznym, choć pozakonstytucyjnym, czynnikiem decyzyjnym w państwie, a zatem pełnił rolę prawdziwego Hegemonia, do której nikt nie dorósł po nim albo był do tego za słaby z różnych powodów. [53] Komendant potrafił wznieść się ponad podziały społeczne i partyjne, na czym polegała jego wyjątkowość i mądrość, myśląc nade wszystko o niepodległości i wolności kraju. [54] Pewne idee rządów silnej ręki i jednej osoby odżyły w niepodległej Polsce po 1989 r. w obozie prawicy – w części dawnej Solidarności, nawiązującej do myśli sanacyjnej i idei Piłsudskiego. Żaden z polityków jednak nie uzyskał władzy (faktycznej czy prawnej), która determinowałaby nazwanie go lub pewnego układu hegemonem.

### 3. Sytuacja na Białorusi

Upadek systemu komunistycznego wymusił na Radzie Najwyższej BSSR ogłoszenie deklaracji o suwerenności państwowej BSSR z 27 lipca 1990 r. i nowelizację komunistycznej konstytucji. W tym miejscu zajmijmy się prezydentem Aleksandrem Łukaszenką. Doszedł on do władzy – jako orędownik walki z korupcją i „człowiek z ludu przejęty demoralizacją elit politycznych suwerennej Białorusi” – w demokratycznych wyborach prezydenckich z 1994 r., wygrywając ze znaczną przewagą. Prezydent Aleksander Łukaszenko z czasem, m. in. poprzez nowelizację w 1996 r. demokratycznej konstytucji z 15 marca 1994 r. oraz poprzez dekret z 31 sierpnia 1995 r. o pewnych środkach nadzwyczajnych na rzecz zapewnienia stabilności i bezpieczeństwa Republice Białoruś, a także poprzez praktyczne działania władzy wobec opozycji, zdominował życie społeczno-polityczne swojego kraju. [55] Konstytucja białoruska z 1994 r. ustanawiała rządy republikańskie, demokratyczne z naczelną rolą władzy ustawodawczej. Zmiana konstytucji w 1996 r. spowodowała definitywne, ale absolutnie nielegalne, rozwiązanie Rady Najwyższej XIII kadencji [56] i stworzenie lojalnego parlamentu

składającego się z dwóch izb. Kadencja Łukaszenki została przedłużona w sposób niekonstytucyjny do 2001 r. (miała się skończyć w 1999 r.), na życzenie samego zainteresowanego. [57] Świadkowie zeznają (np. płk Aleh Ałkajew), iż Łukaszenko polecił stworzenie nielegalnej i nieformalnej, specjalnej jednostki w MSW — „szwadronów śmierci” rozprawiających się z opozycją (np. tajemnicza śmierć przewodniczącego Wiktora Hanczara i przedsiębiorcy Anatola Krasowskiego czy dziennikarza Dmitrija Zawadzkiego [58]). W 2000 r. dokonano – wedle międzynarodowych organizacji (OBWE, RE, UE, ONZ) – fałszerstw na masową skalę w wyborach do Izby Przedstawicieli i Rady Republiki. Złamano podstawowe zasady prawa wyborczego i konstytucji z 1994 r. Wyeliminowano prawie opozycję z parlamentu (ponad 10 mandatów). W 2001 r. w wyborach prezydenckich wygrał Łukaszenka z 76 % głosów (bez fałszerstw, zdaniem obserwatorów, miałby — i tak — ponad 50%). W 2004 r. w wyborach parlamentarnych żaden opozycjonista nie uzyskał mandatu, co zakrawa na skandal. Natomiast w towarzyszącym temuż referendum konstytucyjnym naród białoruski zgodził się na ubieganie się o trzecią kadencję przez Łukaszenkę. 20 marca 2006 r. pokonał Aleksandra Milinkiewicza w stosunku 82,6%:6%. Zdaniem organizacji międzynarodowych (OBWE), dokonano masowych fałszerstw. Opozycja długo protestowała przeciw wynikowi wyborów, spotykając się często z karą aresztu.

Łukaszenko jest bardzo wyczulony na punkcie wolności słowa i wolności zgromadzeń, starając się je ograniczać, jak tylko to możliwe (np. zakazy demonstracji, pacyfikacja, areszty, konfiskata gazet, administracyjnie kierowane, doprowadzanie do finansowego upadku pism, sprawy sądowe i prokuratorskie przeciw opozycjonistom pod różnymi powodami). Mimo to cieszy się sporym poparciem społecznym, zapewniając minimalne bezpieczeństwo socjalne, ale nie dopuszczając opozycji do parlamentu i rozprawiając się z nią metodami milicyjnymi i kagiebowskiemi. Istotne jest, iż mimo że Łukaszenko notorycznie łamał konstytucję i prawo (np. wyborcze), to jednak szuka legitymacji dla swej władzy w prawie i konstytucji, starając się zalegalizować stan faktyczny jego władzy stosownymi zmianami legislacyjnymi. Jakie środki prawne podjął Łukaszenko dla legalizacji swej władzy hegemońskiej? A jakie środki miały charakter tylko pozornie prawny, a de facto bezprawny? Dekretem z 1995 r. pozbawiono deputowanych immunitetu, zawieszono działalność związków zawodowych, stworzono nadzór policyjno-prokuratorski nad partiami politycznymi i innymi organizacjami społecznymi. W 1996 r. Rada Najwyższa i Sąd Konstytucyjny zaczęły procedurę impeachmentu w związku z wnioskami deputowanych i naruszeniem konstytucji przez Łukaszenkę oraz parciem przez niego do jej nielegalnej zmiany. Wbrew konstytucji z 1994 r. Prezydent zdymisjonował dekretem z 14 listopada 1996 r. Przewodniczącego Centralnej Komisji Wyborczej Wiktora Hanczara. W 1995 i 1996 r. ignorował uchwały legalnej jeszcze Rady Najwyższej (legalnej aż do zebrania się parlamentu nowej kadencji). Wprowadził nowe symbole państwowe bez akceptacji parlamentu i zatwierdzenia wyników referendum. Gdy Sąd Konstytucyjny uznawał wydawane przez Łukaszenkę dekrety za niezgodne z prawne, groził mu, że odwoła się do referendum, które zdecyduje o kompetencjach Sądu. Co więcej, kiedy Sąd Konstytucyjny w orzeczeniu z 4 listopada 1996 r. uznał przyszłe referendum konstytucyjne tylko za konsultacyjne, Łukaszenko bezprawnym dekretem z 7 listopada unieważnił to orzeczenie. Z aparatu władzy na terenie całego kraju usuwał ludzi b. premiera Kiebicza. Budował aparat partyjny w oparciu o lokalne struktury i kierownictwo administracji państwowej, podlegającej tylko jemu (za zgodą Rady Najwyższej), usuwając w cień samorząd lokalny. Kontrolował środki masowego przekazu, przedstawiając parlament — Radę Najwyższą — jako miejsce warcholstwa politycznego, a siebie kreując na męża opatrznościowego. [59] W listopadzie 1996 r. – na tle wielkich strąć politycznych — w wyniku referendum konstytucyjnego i szerokiego poparcia społecznego (84,2 % wyborców, 70% za wzmocnieniem władzy prezydenta) Łukaszenko zdobył władzę de facto autorytarną (ale przecież mimo to nie pozbawioną odpowiedzialności prawnej). [60] Oportunizmem i słabością wykazali się deputowani i Sąd Konstytucyjny, co zapobiegło impeachmentowi prezydenta i pomogło zdobyć mu wielką konstytucyjną władzę. [61] W 1999 r. wprowadzono obowiązek powtórnej rejestracji partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, w wyniku czego na 27 partii zarejestrowano tylko 6. Słynny dekret nr 5 z 5 marca 1997 r. przewidywał krótką karę aresztu i znaczne sankcje pieniężne za udział w nielegalnych akcjach politycznych i za naruszenie porządku publicznego. Autorytaryzm kwitł w najlepsze. Dekret nr 12 z 3 maja 1997 r. uzależnił adwokatów od państwa, zabraniając prywatnej praktyki. [62]

Nowela konstytucyjna z 1996 r. [63] wzmocniła władzę Prezydenta Republiki. Jego

kompetencje, określone głównie w art. 84 i 85 Konstytucji, zaliczyć można do kompetencji ustawodawczych, wykonawczych, elekcyjnych, nadzorczych i kontrolnych. De facto żaden akt prawny lub działanie parlamentu, rządu lub samorządów nie może powstać, jeśli są sprzeczne ze zdaniem Prezydenta. Zwróćmy uwagę na art. 84 pkt 24-26. Prezydent posiada prawo do odesłania ustawy do Izby Reprezentantów (pkt 24). Posiada prawo do uchylania aktów Rządu (pkt 25). Ma prawo do zawieszania decyzji lokalnych rad deputowanych lub miejscowych organów administracyjnych lub wykonawczych (pkt 26). Zgodnie z art. 85 Prezydent wydaje dekrety i rozporządzenia oraz dekrety mające moc ustawy. Wśród innych uprawnień mających wpływ na funkcjonowanie organów państwowych wymienić trzeba powoływanie i odwoływanie np. członków Centralnej Komisji ds. Wyborów, urzędników administracji państwowej, członków Sądu Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego, Prokuratora Generalnego, Zarząd Banku Narodowego, Przewodniczącego Komitetu Kontroli Państwowej, kierowników republikańskich organów administracji państwowej, a także oczywiście, premiera i ministrów. Dwuizbowy Parlament posiada charakterystyczne dla władzy ustawodawczej kompetencje (art. 97 i nast. — uchwalanie ustaw, inicjatywa ustawodawcza, kontrola działań rządu, funkcje kreacyjne), ale w praktyce nie korzysta z wielu tych uprawnień, jako że składa się tylko z przedstawicieli obozu prezydenckiego. Art. 90 Konstytucji dumnie stanowi, że Parlament — Zgromadzenie Narodowe jest organem przedstawicielskim i prawodawczym Republiki Białoruś. Władzę wykonawczą — zgodnie z art. 106 — sprawuje Rząd — Rada Ministrów. Prowadzi ogólną i bieżącą politykę. Władzę sądowniczą sprawują sądy (art. 109), a według art. 110 „sędziowie w sprawowaniu swego urzędu są niezawisli i podlegają tylko ustawom”, co również w związku z naciskami władzy może być iluzją. Kontroli konstytucyjności aktów prawnych dokonuje Sąd Konstytucyjny (art. 116). Akty takie (np. dekrety, ustawy) tracą moc w wyniku orzeczenia Sądu. Na wniosek Prezydenta może Sąd orzec o fakcie systematycznego albo poważnego naruszania Konstytucji przez parlament (wówczas prezydent może rozwiązać parlament — zob. art. 94). Lokalne rady deputowanych wybierane są przez obywateli (art. 118), ale już kierowników lokalnych organów administracyjnych i wykonawczych mianuje Prezydent (art. 119). Istotne jest usytuowanie prokuratury, która wedle art. 125 sprawuje nadzór nad ścisłym i jednolitym wykonywaniem ustaw, dekretów i innych aktów prawnych przez organy i jednostki państwowe, przedsiębiorstwa czy obywateli. Co do hierarchii aktów prawnych, to kwestię tę normuje art. 137, określając konstytucję jako najwyższe prawo i ustanawiając nadrzędność dekretów nad ustawami. Tryb zmiany Konstytucji jest dość trudny do zastosowania w praktyce, a zmiany dotyczące podstaw ustroju, praw i wolności, parlamentu i obowiązywania konstytucji dokonać można tylko w drodze referendum republikańskiego, którego zwołanie jest wszak prerogatywą prezydencką.

Rola prezydenta Łukaszenki w państwie nie jest li tylko pochodną zapisów prawnych czy konstytucji, ale wynika z niepisanego prawa, faktycznych relacji politycznych i realizacji idei hegemonia w praktyce. Prawo pisane, państwowe nie determinuje zatem tylko i wyłącznie pozycji Łukaszenki, która, niewątpliwie, ma głównie źródło w realnej konceptualizacji idei hegemonia poprzez wykreowany i rozbudowany system władzy. Łukaszenko stworzył system strachu, terroru i różnego rodzaju zależności. Ograniczeniami praktycznymi jego władzy są zależności od gospodarki rosyjskiej, związek z Federacją Rosyjską (ZbiR) i pozycja polityczna Kremla. Łukaszenko kontroluje organy władzy wykonawczej, rząd, władze terenowe, a nawet — podobno „niezawisłe” sądy [64], karzące nieustannie kilkunastoma dniami aresztu licznych desydentów, jak również wyjątkowo potulny i „przyjazny” parlament oraz służby specjalne! Kontroluje nawet organy kontrolujące inne organy. Ośrodek prezydencki, swoisty „dwór” i „świta” pomaga hegemonowi Łukaszence w wypełnianiu tej „misji”. Kontrolą ścisłą, na zasadzie faktycznego podporządkowania państwu i Hegemonowi, objęte są nawet organizacje społeczne (np. Związek Polaków na Białorusi i jego prześladowani działacze, wsadzani nieustannie do aresztu pod pozorem drobnych uchybień prawnych). [65]

Art. 7 Konstytucji wyraża zasadę nadrzędności prawa. Organy i osoby urzędowe działają w ramach Konstytucji i przyjętych w oparciu o nią aktów prawnych. Art. 6 mówi o zasadzie podziału władzy (jak u Monteskiusza) i balansowaniu (równoważeniu) się władz. Trudno o taki wniosek na podstawie zapisów szczegółowych, z których wynika, że to Prezydent jest organem najważniejszym państwa. Zasady prawne z art. 1 (demokratyczne i praworządne państwo socjalne), art. 3 (naród jako jedyne źródło władzy państwowej), art. 4 (demokracja jako różnorodność instytucji politycznych) i art. 5 (swoboda działalności partii politycznych) dla zachodniego obserwatora mają charakter li tylko deklaracji. Prezydent Łukaszenko w specyficzny sposób interpretuje przepisy art. 79, mówiące, iż prezydent jest „Głową Państwa,



gwarantem Konstytucji Republiki Białoruś, praw i swobód człowieka i obywatela (...) uosabia jedność narodu (...) podejmuje środki w celu ochrony suwerenności Republiki Białoruś (...) zabezpiecza stabilność polityczną i gospodarczą (...) korzysta z prawa nietykalności, jego cześć i godność chronione są przez prawo”.

Nie zgadzam się z opinią jednego z publicystów interesujących się kwestią Białorusi (S. Pastuszewski [66]), że patriarchalno-autorytarne rządy są wyborem Białorusinów i ich pragmatyzmu, a droga „między-między” stanowi wyraz suwerenności narodowej i obrony przed zgnilizną Zachodu i podporządkowaniem się Rosji. Wręcz przeciwnie – uważam, że rządy oparte na systemie strachu, terroru i pogwałcenia prawa człowieka prowadzą do nikąd. Z czasem okazuje się, że upadają, jako że marny, acz stabilny w dużym stopniu, system zabezpieczenia społecznego i socjalnego nie jest najważniejszą „kartą przetargową” wobec wolności: osobistej, intelektualnej, politycznej i gospodarczej. Sytuacja na Białorusi przypomina poniekąd rządy komunistyczne w Polsce.

## 4. Wnioski

Podkreślmy, że instrumentalizm prawa i realizacja idei Hegemona są niebezpieczeństwem dla demokracji, szczególnie młodych demokracji. „Ucieczka od wolności” społeczeństwa – jak pokazuje historia i praktyka – jest drogą do nikąd. Społeczeństwa nie mogą być bezkrytyczne wobec manipulacji społecznych, instrumentalizmu prawnego czy tendencji autorytarnych. Polityka władzy musi spełniać warunki racjonalności, jawności i przejrzystości działania. Musi unikać *quasi*-monarchiczno-feudalno-mistycznej atmosfery tajemniczości, niepewności i magii, tworzonej przez tendencje hegemońskie, gdyż stoi to w sprzeczności z istotą demokracji, w której władza odpowiada przed narodem, ale w której wiadomo, kto i jak długo rządzi oraz za co i kiedy odpowiada. Przejrzystość życia publicznego jest wielką wartością demokratyczną. Podobnie, jak przyzwoitość etyczna władzy. Bez tych wartości nie ma mowy o demokracji. Czas absolutnych władców minął bezpowrotnie. Wolność człowieka polega też na tym, że ma prawo wziąć udział w uczciwych wyborach władz, które kierują wspólnotą polityczną, przestrzegając praw człowieka i ochraniając wolność człowieka. Są czasy i sytuacje, w których budowniczy państwa, wielki wódz i obrońca przed wrogimi wojskami oraz dzierżyciel idei niepodległości, może sięgnąć po władzę hegemona. Taką legitymację posiadał Józef Piłsudski. Czy takie prawo moralne posiadał jednak Aleksander Łukaszenko kreujący się na nowego Piotra Maszerawa [67] i dobrotliwego, acz surowego niekiedy, *pater familias* [68] Republiki Białoruś?

---

Przypisy:

[1] Zob. Józef Piłsudski. *Pisma wybrane*, Warszawa 1937, t. I-IX.

[2] Zob. np. *Human Rights Watch Reports 2003 – Belarus*, *Amnesty International Raporty Roczne za lata 2001-2003*, *Komunikat Prasowy AI News Service 132/01*, rezolucję 1306/2003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

[3] Instrumentalizm prawa jest związany z teorią prawa hegemona. Hegemon – jak każda władza – instrumentalizuje prawo, ale czyni to w większym zakresie. Każde prawo jest na pewien sposób instrumentalne, gdyż zawiera nakazy i zakazy, które ograniczają wolne i swobodne zachowanie jednostki, służąc określonym celom i wartościom społecznym (zdrowie, życie, bezpieczeństwo, dobrobyt etc.). Prawo i działania prawne lub faktyczne władzy zdeterminowanej totalną ideą i żądzą wpływów stają się wtedy środkiem, instrumentem do osiągnięcia celu, jakim jest wymuszenie na obywatelach zachowywania się tak, jak tego chce władza. Chodzi o działania władzy publicznej o charakterze prawnym (akty normatywne: ustawy, rozporządzenia, uchwały, decyzje etc.) i faktycznym (działanie na podstawie ogólnych kompetencji lub działania pozornie techniczne) na trzech poziomach porządku prawnego: tworzenia, stosowania i wykładni prawa. Organy stosujące prawo mają ogromną przewagę nad obywatelem, wspartą aparatem administracyjnym i egzekucyjnym. Władza może nie liczyć się w takiej sytuacji z głosami obywateli. W praktyce każda prawie władza dąży do pozycji hegemońskiej, np. socjaliści przeradzający się w totalitarystów i kontrolerów lub darczyńców życia osobistego i społecznego obywateli. Każda władza

demoralizuje, a władza absolutna demoralizuje w sposób absolutny (Acton). Por np. P. Winczorek, *Instrumentalne wykorzystywanie prawa w procesie prawotwórczym*, [w:] *Prawo i ład społeczny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 59 i n.

[4] E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1994.

[5] A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2006, s. 738.

[6] Zob. A. Sperling, *Psychologia*, Warszawa 1995, s. 277 i 369-370.

[7] Z. Bauman, T. May, *Socjologia*, Poznań 2004, s. 98-99.

[8] E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, Warszawa 2005, s. 34, 84 i 312-314.

[9] T. D. Nelson, *Psychologia uprzedzeń*, Gdańsk 2003, s. 130-131.

[10] M. Kallas, *Historia ustroju Polski X-XX w.*, Warszawa 1996, s. 287-290; J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2002, s. 130-132; T. Nałęcz, [w:] *Polska na przestrzeni wieków*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1995, s. 1995, s. 525, 530 i 534; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-2005*, Warszawa 2006, s. 19.

[11] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2001, s. 479; T. Nałęcz, op. cit., s. 534; M. Kallas, op. cit., s. 299-307.

[12] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna 1864-1945*, cz. I, Londyn 1956, s. 397-454 oraz 455-474. Zob. też G. Górski, S. Salmonowicz, *Historia ustroju państw*, Warszawa 2001, s. 692-693; Cz. Brzoza, *Wielka historia Polski, t. V, cz. II, Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918-1945)*, Kraków 2003, s. 103 i n. Por. *Józef Piłsudski...*, op. cit., t. VIII, s. 247-248.

[13] Zob. opis tych zdarzeń: W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 455-485.

[14] G. Górski, S. Salmonowicz, op. cit., s. 693; M. Kallas, op. cit., s. 317.

[15] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 499. Zob. też Cz. Brzoza, op. cit., s. 143 i n.

[16] W. Pobóg-Malinowski tak pisze z oddaniem i szacunkiem o tej władzy Komendanta: „(...) nikt tu nie ośmieliłby się przeciwstawić swego zdania, gdyby było inne”. O sytuacji „wzywania” poszczególnych sanacyjnych oficjeli do Marszałka, kiedy to często „Komendant zbeształ tak strasznie”, pisze Pobóg-Malinowski w ten sposób: „W pokorze, z jaką to przyjmowano, było coś z postawy syna wobec zagniewanego ojca”. Zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 573-574.

[17] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 499.

[18] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 499.

[19] Zob. przyp. 37.

[20] Zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 300 i n.; W. Roszkowski, op. cit., s. 20; T. Nałęcz, op. cit., s. 536.

[21] W. Pobóg-Malinowski relacjonuje „bunt” Żeligowskiego tymi słowami: „(...) żadnego formalnego rozkazu Żeligowski nie otrzyma, na te poufne dyrektywy nie wolno mu się powoływać nawet w najbliższym i najbardziej zaufanym otoczeniu; akcja jego musi mieć jak najwięcej pozorów nie tylko działania samorzutnego, ale nawet buntu; cały ten ciężar odpowiedzialności historycznej i prawnej musi Żeligowski wziąć wyłącznie na siebie i w razie nieudania się ponieść wszelkie konsekwencje prawne”. Zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 351.

[22] Zob. o przyjaznym nastawieniu do Petlury: *Józef Piłsudski...*, op. cit., t. V, s. 157.

[23] Cz. Brzoza, op. cit., s. 103-104 i 110-112. Por. *Józef Piłsudski...*, op. cit., t. V, s. 257-259.

[24] Por. T. Nałęcz, op. cit., s. 558-572. Zob. też W. Roszkowski, op. cit., s. 50-51. Zob. ciepłe i emocjonalne wspomnienie Piłsudskiego o Narutowiczu: *Józef Piłsudski...*, op. cit., t. VI, s. 36-59.

[25] Zob. wywiad w „Kurierze Porannym” z 11 maja 1926 r.: *Józef Piłsudski...*, op. cit., t. VIII, s. 333-336.

[26] W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 477-485;

- [27] Zob. *Józef Piłsudski...*, op. cit., t. IX, s. 9 i 33-39.
- [28] Ibidem, s. 486-490; Cz. Brzoza, op. cit., s. 146-148; T. Nałęcz, op. cit., s. 575; Roszkowski, op. cit., s. 53.
- [29] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 497-500; W. Roszkowski, op. cit., s. 54-55 i 63; T. Nałęcz, op. cit., s. 584-585.
- [30] W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 497; W. Roszkowski, op. cit., s. 54; Nałęcz, op. cit., s. 582; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 497.
- [31] *Józef Piłsudski...*, op. cit., t. IX, s. 177-183. Piłsudski w mowie sądowej atakował sejm i konstytucję marcową.
- [32] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 498; T. Nałęcz, op. cit., s. 582-583.
- [33] A. Adamczyk, *Generał dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2002, s. 127. Autor wyraża przekonanie, że sam Składkowski nie podejmowałby decyzji o umieszczeniu poszczególnych osób w Brześciu bez zgody „czynnika nadrzędnego” (w przypisie 91).
- [34] M. Kallas, op. cit., s. 320-321.
- [35] W. Roszkowski, op. cit., s. 67. Wedle Roszkowskiego, Piłsudski już w 1933 r. myślał o Sławku jako nowym prezydencie. Ostatecznie miał dojść do przekonania, że wraz z uchwaleniem nowej konstytucji nastąpi zmiana prezydenta. Jego śmierć pokrzyżowała jednak te plany. Mościcki nie ustąpił na rzecz Sławka po śmierci Komendanta. Zob. też podobnie co do „schedy” Walerego Sławka: A. Adamczyk, *Bogusław Miedziński (1891-1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000, s. 228.
- [36] Cóż jednak miał z tej władzy? Granice państwa i jego struktury administracyjne, cywilne i wojskowe dopiero się rodziły. Władza dyktatorska była fikcją prawną. Realną władzę trzeba było zdobyć orężem i wysiłkiem społeczno-politycznym. Zob. na temat walki o granice i skupienie władzy w jednym ośrodku w stolicy: Cz. Brzoza, op. cit., s. 13-21; W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 107-164; M. Kallas, op. cit., s. 293-305. Pobóg-Malinowski, komentując kwestię ewentualnego sojuszu Polski z Francją po zwycięskiej wojnie z bolszewikami, przytacza słowa marszałka Focha, który miał ponoć powiedzieć, że z takim państwem, jak Polska, która „nie ma ani granic, ani rządu”, ani armii”, sojusz jest wykluczony (zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 377). Foch nie miał chyba w ogóle pojęcia, kto wygrał wojnę z „czerwonym najazdem”.
- [37] Było to następstwem Deklaracji Rady Regencyjnej przekazującej w ręce Józefa Piłsudskiego władzę nad wojskiem z 11 listopada 1918 r. i dekretu Naczelnika z 14 grudnia 1918 r.
- [38] Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z 22 listopada 1918 r., Dziennik Praw Państwa Polskiego z dnia 29 listopada 1918 r., Nr 17, poz. 41., bazującego na projekcie rządu Moraczewskiego – sprawował władzę najwyższą, powoływał i odwoływał rząd etc. Rada Ministrów i Naczelnik posiadały władzę ustawodawczą, do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego (a więc do 20 lutego 1919 r.). Naczelnik zatwierdzał dekrety rządu. W tym okresie pod względem prawnym rola Naczelnika była doniosła i najważniejsza w państwie. {P:39|Np. T. Nałęcz uważa, że była to dyktatura, ale z wyraźnie i z góry określonymi ramami czasowymi, co wynikało z faktu, że Naczelnik zarządził przeprowadzenie wyborów parlamentarnych na początek 1919 roku. Zob. T. Nałęcz, op. cit., s. 534. Por. też W. Roszkowski, op. cit., s. 19. Zdanie Nałęczu potwierdzają postanowienia dekretu Naczelnika z 14 grudnia 1918 r. (Dz.Pr.P.P. z 1918 r. Nr 17, poz. 40), gdzie wskazuje się na konieczność wyborów „w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie”.
- [40] Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 20 lutego 1919 r. w sprawie powierzenia Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa (Dz.Pr.P.P. z 1919 r. Nr 19, poz. 226). Por. *Józef Piłsudski...*, op. cit., t. V, s. 181-182. Piłsudski pisał, że z dumą i wzruszeniem oddawał władzę nowemu i wolnemu Sejmowi.
- [41] Ustawa z 1 lipca 1920 r. o utworzeniu Rady Obrony Państwa (Dz. U. R.P. z 1920

r. Nr 53, poz. 327).

[42] Por. T. Nałęcz, op. cit., s. 537; W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 3 i n.

[43] Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R.P. z 1921 r. Nr 44, poz. 267).

[44] Por. M. Kallas, op. cit., s. 308-327.

[45] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 494.

[46] Ustawa z 2 sierpnia 1926 r. zmieniająca i uzupełniająca Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r. (Dz. U. R.P. z 1926 r. Nr 78, poz. 442).

[47] Tzw. nowela sierpniowa przeszła stosunkiem głosów 246:95. Zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 494.

[48] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 497-500; łagodniej dążenia obozu sanacyjnego do skupienia władzy ocenia G. Górski: G. Górski, S. Salmonowicz, op. cit., s. 694. „Manewrowanie obradami Sejmu” miało „osłabić opozycję parlamentarną”.

[49] Ustawa Konstytucyjna z 23 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R.P. z 1935 r. Nr 30, poz. 2270).

[50] Por. M. Kallas, op. cit., s. 319. Używa się powszechnie terminu „dekompozycja” dla opisanego stanu rozpadu obozu rządzącego po śmierci Marszałka.

[51] O nielegalności tego „aktu prawnego”: A. Adamczyk, *Generał dywizji Sławoj...*, op. cit., s. 183-185.

[52] Por. np. J. Piotrowski, *Piłsudczycy bez lidera*, Toruń 2003, s. 10-11; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 507-508.

[53] Prezydent Mościcki na pogrzebie u wrót katedry powiedział o Komendancie: „Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek świata...”. Zob. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 575. Sam o sobie zaś mawiał Komendant, że zdał „egzamin życiowy”, czego życzył „swoim chłopcom”. Zob. *Józef Piłsudski...*, op. cit., t. V, s. 273.

[54] Por. list do Romana Dmowskiego: *Józef Piłsudski...*, op. cit., t. V, s. 46.

[55] E. Mironowicz, *Białoruś*, Warszawa 1999, s. 241-243 i 248.

[56] Por. Z. Szybieka, *Historia Białorusi 1795-2000*, przeł. H. Łaszkiwicz, Lublin 2000, s. 463-464. Zachor Szybieka słusznie zauważa, że do rozwiązania parlamentu trzeba było zgodnie z Konstytucją większości 2/3 deputowanych, tymczasem w głosowaniu uznanym za wiążące wystąpiła tylko większość bezwzględna (ponad 50%).

[57] E. Mironowicz, op. cit., 256.

[58] Z. Szybieka i E. Mironowicz podają różne przypadki represji wobec opozycji: 22 grudnia 1994 r. gazety ogólnokrajowe ukazały się z niezadrukowanymi pierwszymi stronami w wyniku zakazu Łukaszenki skierowanego do państwowych drukarni (skandal związany z deputowanym Antończykiem oskarżającym otoczenie prezydenta o korupcję i mafijność), 17 marca 1995 r. wydano dekret o odwołaniu redaktora parlamentarnej gazety „Narodnaja Hazieta” Józefa Siaredzicza, zarządzeniem Łukaszenki z 16 sierpnia 1995 r. zakazano nauki historii z podręczników wydanych po 1991 r., dekretem z 31 sierpnia 1995 r. pozbawiono immunitetu wszystkich deputowanych, 24 listopada 1997 r. zamknięto najważniejszą i największą opozycyjną gazetę „Swoboda”. Ponadto przed sądem postawiono w drugiej połowie lat 90. b. przewodniczących Rady Najwyższej: S. Szuszkiewicz, M. Hryba. S. Szareckiego. W latach 1994-1999 z powodów politycznych przed sądem postawiono 2000 osób. W 1997 r. aresztowano ministra rolnictwa W. Lawonowa, a rok wcześniej zmuszony de facto do wyjazdu został przywódca opozycji (BFL) Z. Piaźniak. Za graffiti o charakterze politycznym studenci Szydłowski i Łabkowicz trafili do więzienia. W 1999 r. w podejrzanych okolicznościach zmarł czołowy polityk opozycyjny Hienadz Karpienka oraz zniknął – obok Janczara, Krasowskiego i Zawadskiego – b. minister spraw wewnętrznych Jury Zacharanka. Zob. Z. Szybieka, op. cit., s. 475-480; E. Mironowicz, op. cit., s. 276-278.

[59] Zob. szeroko na ten temat: E. Mironowicz, O. Łatyszczek, *Historia Białorusi od połowy XVIII wieku do końca XX wieku*, Warszawa 2002, rozdz. XXXII. Zob. też. Z.

Szybieka, op. cit., s. 454-459; E. Mironowicz, op. cit., s. 249-250, 254 i 256-257.

[60] E. Mironowicz, op. cit., s. 259 i 276; Z. Szybieka, op. cit., s. 465.

[61] Z. Szybieka, op. cit., s. 464-465.

[62] Ibidem., s. 475-478.

[63] Ibidem, s. 463-464. Wskazuje się na relacje o fałszerstwach w tym referendum, ale nie neguje to faktu poparcia społeczeństwa dla rządów silnej ręki, która „zrobi porządek”, i - wynikającego z czasów komunistycznych – faktu braku szacunku dla prawa wśród obywateli oraz stawiania władzy ponad prawem.

[64] Por. rezolucję z konferencji naukowej białoruskich i rosyjskich obrońców praw człowieka na temat „niezawisłości sądów” (Mińsk, czerwiec 2000). Zob. Z. Szybieka, op. cit., s. 478.

[65] Jak na gospodarza kraju przystało, ingeruje prezydent w najdrobniejsze sprawy kraju, np. sponsoring kulturalny czy sportowy ze strony zakładów państwowych, wykonywanie planów produkcyjnych i gospodarczych w poszczególnych rejonach, zachowania konkretnego urzędnika lub dyrektora etc.

[66] Zob. S. Pastuszewski, *O Białorusi nie „po łebkach”*, Świat Inflan, nr 5 (31), maj 2006, s. 1-4; tenże, *A jednak rozmawiam z telewizorem*, Świat Inflan, nr 8 (34), sierpień 2006, s. 9-10. Prawdą jest, że Białorusini nigdy nie mieli własnej państwowości, ale dzieje ich kultury są bardzo bogate (zob. M. Kosman, *Historia Białorusi*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 366). Brak tradycji państwowej i losy historyczne ciemzonego często narodu wpływają na milczące podporządkowanie się ogółu obywateli autorytarnym władzom. Proces rusyfikacji nie ma jednak nic wspólnego z obroną kultury białoruskiej, która winna być ostoją idei niepodległości.

[67] Piotr Maszeraw w latach 1965-1980 pełnił funkcję sekretarza partii komunistycznej na Białorusi. W okresie jego rządów występował wysoki wzrost gospodarczy i znacząca poprawa standardu życia przeciętnych obywateli. Realizował także koncepcję *homo sovieticus*, wierząc w budowę prawdziwego komunizmu. Jego śmierć jest zagadkowa. Niektórzy twierdzą, że za „przypadkową” śmiercią stała Moskwa obawiająca się niezależności i popularności Maszerawa. Maszeraw, zwany niekiedy „białoruskim Gierkiem”, jest do dziś dnia bardzo szanowany i popularny na Białorusi.

[68] Określenie *pater familias* odnoszono w prawie rzymskim (co później przejął także system feudalny) do ojca rodziny, który ma pełną władzę nad jej członkami, łącznie z karceniem i decydowaniem o ich losie (np. prawo życia i śmierci). Cechował go zatem paternalizm, tj. przekonanie, że dla dobra osoby można jej coś nakazać lub zakazać, decydując autorytarnie i autorytatywnie, kierując nią i wybierając za nią.

#### **Dawid Bunikowski**

Ur. 1980 r. Doktorant w zakresie nauk prawnych (Katedra Teorii Prawa i Państwa, UMK Toruń). Wyróżniony szeregiem nagród i stypendiów (Prezesa Rady Ministrów; Wydziału Prawa; władz lokalnych i edukacyjnych). Podinspektor w Zespole Radców Prawnych w Starostwie Powiatowym w Starogardzie Gdańskim (2005 r.), a także pracownik Biura Powiatowego Rzecznika Konsumentów (tamże). Członek zarządu Fundacji „Pomagamy Zdrowiu” w Starogardzie Gdańskim – Sekretarz Fundacji (2005). Zainteresowania: prawo, filozofia, sztuka, literatura, kultura, poezja, sport, football, ekonomia, psychologia. Zaangażowany w działalność i aktywność kulturalną (poetyka, dramat, dziennikarstwo), bierze czynny udział w akcjach organizacji pozarządowych i budowaniu lokalnego i obywatelskiego społeczeństwa.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-09-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6109) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6109>)

Racjonalista.pl

Strona 13 z 14

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)